

ParExcellence, Nie zrozum mnie źle

Oczu kryształ, słone łzy ? proszę nic nie mów
Niemy wnętrza krzyk rozbitka w morzu problemów
Ta woda mnie nie niesie, życie odbiera
Nieraz sponiewiera bardziej niż męta hera
Serce prawie otwiera splót na oścież
Jak samobójcy, na krawędzi, na moście
Wiem, najprościej wyjść, rozstać się na zakręcie
Trudniej trzymać kaleczące dłonie lejce
Wiesz, miejsce w sercu mam tylko dla was
Szczerze Pie**le brawa i zbędny hałas,
Działam jak Hamas, według tych zasad,
Których nie zna telewizja i nie zna prasa
Gdzie większość gnoi z osiedli, podwórek
Gubi twarz i lojalność w biegu po hajsu górę
Ja, stoję murem, w eter wersy te ślę
Proszę, weź nie zrozum mnie źle!

I choćbym miał po kres dni walczyć
Wiem nigdy nie wrócę na tarczy
I puki sił wystarczy będę szedł
Nie zrozum mnie źle!
/2x

Nie potrafię
Żyć inaczej
Choć nie zawsze
Wyjdzie jak chcę
Tak naprawdę nigdy nie chcę źle

Pytasz o mój sumienia front?
Gdy płyną ze ścierwem, ja płynę pod prąd
Choć nie jeden błąd w bagażu doświadczeń
Nikt nie powiedział przecież, że życie będzie łatwe
Mieć na nie patent, brać je garściami
To jak by w rękę ścisnąć różę między kolcami
Tyle za nami, a gdzie wieczności kres
Wiesz jak jest? Bez ciebie wszystko straci sens!
Twój dotyk droższy od hi life'u, kwitu
Ty dajesz mi to, to coś, jak te wersy do bitu!
Co dzień od świtu po śmierć gwiazd o poranku,
Do końca życia, do ostatniego przystanku!
Choć bez ustanku nie mijam burzy i wiatru,
Już taki jestem, chce wygrać od startu
To płynie z marszu gdy kruszę ołówka grafit
Weź zrozum mnie, ja inaczej nie potrafię!

I choćbym miał po kres dni walczyć,
Wiem nigdy nie wrócę na tarczy,
I puki sił wystarczy będę szedł,
Nie zrozum mnie źle!
/2x